

PLENUM Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku

W dniu 6 bm. odbyło się zebranie plenarne Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W pierwszej części obrad na Plenum odbyła się dyskusja o metodach realizacji nowej linii partii przez wojewódzką organizację partyjną. Omówiono też ułożo-

ny przez Egzekutywę KW PZPR projekt planu pracy Komitetu Wojewódzkiego.

Referat o aktualnej sytuacji w wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej zadaniach w realizacji linii VIII i IX Plenum KC wygłosił sekretarz KW PZPR, tow. Piotr Lubieniecki. Następnie został odczytany projekt planu pracy Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W dyskusji głos zabrało osiemnastu towarzyszy.

W drugiej części obrad zebrania plenarnego załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej.

W 12-tą rocznicę wybuchu bomby atomowej w Hiroszynie

TOKIO (PAP) 6. 8.

O godzinie 8.15 w dniu 6 sierpnia w całej Hiroszynie zawiły syreny i uderzyły dzwony kościołów, w chwili kiedy przed 12 laty samolot amerykański bombowiec B-29 zrzucił na miasto pierwszą bombę atomową.

Dwudziestotysięczny tłum mieszkańców, klęcząc przed białą płytą grobową wmurowaną w centrum miasta w miejscu uderzenia bomby, wysłuchał odczytanego przez burmistrza Hiroszimy, Tadao Watanabę apelu domagającego się zakazu broni jądrowej. W tłumie mieszkańców obecny był brat cesarza Hirohito wraz z małżonką.

Minutą milczenia miasto uczciło tragiczną rocznicę.

Eisenhower zaprosił do USA brytyjską parę królewską

NOWY JORK (PAP) 6. 8.

Sekretarz prasowy Białego Domu, James Hagerty, podał do wiadomości, że przed kilku tygodniami prezydent Eisenhower osobiście zaprosił królowę Elżbietę II oraz księcia Filipa do złożenia wizyty w Waszyngtonie. Zaproszenie zostało przyjęte.

W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych w październiku bieżącego roku brytyjska para królewska zamieszka w Białym Domu.

„Mazowsze” podbija serca Francuzów

LENS (PAP) 6. 8.

Tournee „Mazowsza” po osiedlach górniczych Francji trwa. Nasi artyści występują obecnie w Lens.

Szereg uroczysty charakter miał poniedziałkowy występ „Mazowsza”. Wśród 2 tysięcy widzów znaleźli się m. in.: konsul Polski w Lille Zamłara, konsulowie Anglii Venham i Belgii Van der Strate, przybyli specjalnie z Londynu stary przyjaciel naszego zespołu prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Brytyjskiej Auberon Herbert, sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej Legand, merowie Lens, Sallaumines, Haillecourt, Fenain, Rouvracy, korespondenci dzienników

„Monde”, „Figaro”, „Liberation”, agencji France Presse i prasy lokalnej.

„Mazowsze” tańczyło i śpiewało znakomicie. Między widzami a artystami wytworzył się bliski, serdeczny kontakt. Nigdy zespół nasz nie bisował tyle razy, co w Lens. W ogóle należy stwierdzić, że nigdzie nie występował on z taką werwą, jak w miejscowościach północnej Francji.

KRONIKA dyplomatyczna

WARSZAWA (PAP) 6. 8.

W dniu 6 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce — Jacob Dyneley Beam złożył wizytę wstępna ministrowi Spraw Zagranicznych Adamowi Rapackiemu.

Jezioro Wigry mimo niezbyt szczęśliwej gospodarki prowadzonej na naszych wodach w poprzednich latach ciągle jeszcze bogate jest w ryby.

NA ZDJĘCIU: rybacy z PGR Czerwony Folwark w czasie połowu. Fot. T. Smagacz

Połów na Wigrach



Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 186 (1839) 7. VIII. 1957 r. Cena 40 gr

Podpisanie protokołu o wymianie handlowej między Polską a Afganistanem

WARSZAWA (PAP) 6. 8.

6 bm. podpisany został w Warszawie protokół, który na okres najbliższych 12 miesięcy reguluje wymianę towarową między Polską a Afganistanem. Protokół ten stanowi uzupełnienie trzyletniej umowy handlowej i płatniczej, podpisanej między obu krajami w roku ubiegłym.

Listy kontyngentowe podpisanego dokumentu przewidują, iż z Afganistanu sprowadzać będziemy: bawełnę, wełnę, skóry surowe, nasiona oleiste, owoce suszone i inne towary. Po stronie naszego eksportu do Afganistanu uzgodniono m. in. dostawy maszyn rolniczych oraz wyposażenia do nich, walców drogowych, maszyn budowlanych, obrabiarek, narzędzi warsztatowych, pomp, szkła, porcelany, chemikaliów, barwników i tekstyliów.

Ponadto protokół przewiduje eksport do Afganistanu naszej dokumentacji technicznej oraz usług polskiego personelu technicznego.

Przewidziana protokołem wysokość obrotów wynosić będzie 4 mln dolarów.

Oto co na temat podpisanego dokumentu mówią przewodniczący delegacji biorących udział w rokowaniach z ramienia obu krajów:

„Podpisanie tego dokumentu, który przewiduje wyraźne rozszerzenie wymiany między obu krajami — stwierdza dyr. Polak — jest wynikiem rozmów rozpoczętych jeszcze w roku ubiegłym i kontynuowanych także w br. podczas wizyty w Polsce premiera Afganistanu — Dauda.

Naturalnie i ten protokół nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Afganistan — zgodnie z postanowieniami trzyletniej umowy — zainteresowany jest w zakupie u nas szeregu urządzeń przemysłowych a także kompletnych obiektów. Jest to zrozumiałe, bowiem Afgańczycy dążą obecnie do rozbudowy swego przemysłu lekkiego i średniego a także do eksploatacji bogatych złóż mineralnych. Prowadzą oni równocześnie dalsze poszukiwania bogactw naturalnych, a do tego też są potrzebne liczne urządzenia”.

„KANAL” NA EKRAKACH CAŁEGO ŚWIATA

WARSZAWA (PAP) 6. 8.

Nagrodzony „Srebrną Palmą” na tegorocznym festiwalu w Cannes polski film fabularny „Kanał” zakupiony został ostatnio przez Związek Radziecki.

Wśród 19 państw, które nabyły już „Kanał”, znajdują się m. in.: Chiny Ludowe, Stany Zjednoczone, Jugosławia, Japonia, Włochy, Szwecja, Kanada, Izrael i Hiszpania. Zagraniczni dystrybutorzy filmowi przejawiają w dalszym ciągu duże zainteresowanie tym filmem. W chwili obecnej prowadzone są rozmowy w sprawie zakupu „Kanał” przez Anglię, Indie, Turcję, Norwegię, Danię, Szwajcarię oraz wielką firmę zaopatrującą w filmy kraje Ameryki Łacińskiej.

NA żniwnym froncie

- Wapienne braki
- Pomoc do myślenia

Prace żniwne nie kończą się tylko na zebraniu zbóż. W okresie żniwnym bowiem trzeba pamiętać między innymi o podorywkach i wapnowaniu ściernisk. Ale wapnowanie ściernisk nie przedstawia się u nas różowo. I tym razem, znowu nie z wi-

Gdzie bije serce Festiwalu?

(KORRESPONDENCJA Z MOSKWI)



NA ZDJĘCIU: członkowie zespołu „Kolejarza” z Warszawy Wschodniej w strojach z ub. stulecia, w których występują w tańcu „Niedziela na Bielarach”, zwiedzają Moskwę. W głębi — słynna cerkiew na Placu Czerwonym. CAF — fot. Tymński

Powszechnym przekonaniem wszystkich uczestników i obserwatorów w Moskwie jest, że podobne spotkania służą rzeczom wielkim, są w naszej dobie wprost na wagę złota.

W czym jednak kryje się ich sedno? W czym się ono przejawia, gdzie znajduje swój najpełniejszy wyraz, gdzie bije serce Festiwalu? Wydaje się, że najlepiej wszystkie kwiaty festiwalowych dni mienią się nie na wiecach i balach, ale w zwyczajnych, przez nikogo nie inspirowanych rozmowach, w przypadkowych często spotkaniach.

W czasie przerwy jednego ze spotkań w międzynarodowym Klubie przy ulicy Puszetnaja, do delegata z NRF, młodego robotnika, który dopiero co przemawiał z trybuny, podchodzi radziecki student.

— Słuchaj — pyta łamana

Reaktor atomowy na Olimpiadę

RZYM (PAP) 6. 8.

Władze elektryfikacyjne w Rzymie postanowiły zakupić w jednym z amerykańskich towarzystw atomowych mały reaktor jądrowy o mocy 12.500 kilowatów. Ma on dostarczać energii dla urządzeń elektrycznych na terenie objętym igrzyskami olimpijskimi, które odbędą się w Rzymie w 1960 roku.

niemieczną — a jak u was właściwie z tą remiluzacją? Naczy przygotujecie nową wojnę, co?

— Nieprawda! To, że jest u nas Bundeswehra, to rzecz inna, ale człowieku, my i przygotowujemy nową wojnę? Powiadam ci, nie znajdziesz u nas ani jednego człowieka, któremu by coś takiego przeszło choćby przez gardło!

Na twarzy Rosjanina maluje się zdziwienie: — A jednak u wierzyć trudno, czytałem...

Młody hamburczyk wydaje się być trochę zniescierpliwiony. Powiada: — trzeba by Ci do nas przyjechać, popatrzeć...

Było to w przeddzień otwarcia Festiwalu. Plac Świerdłowa przemierzały właśnie liczne grupki francuskich chłopców. W pewnym momencie rozlega się z boku doniosły śmiech dziewcząt. Z razu trudno mi się było zorientować o co chodzi. Ktoś mi wyjaśnia:

— To te ich wąskie spodnie tak je rozśmieszyły.

Nie słyszałem i nie widziałem już później tego rodzaju uśmiechów. Spotkałem natomiast kłóregos dnia dwóch autentycznych Moskwiczank ubranych w oryginalne „furmanki” made in USA.

— Jak żyjesz, ile zarabiasz?

— 900 rubli. Starca mi, a Ty?

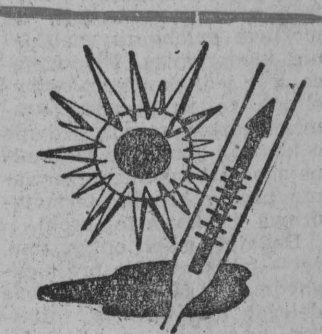
Jestem elektromonterem, oczywiście pracuję w prywatnej firmie w Turynie. Nie narzekam. Moje dwie siostry są na studiach. O, patr — pokazuję zdjęcie — Gina i Maria. Jak mi się podoba Moskwa? Szczerze powiedziałem — architektura nie bardzo, za dużo tego zdobniczo. Na przedmieściach Moskwy widziałem też sporo starych zapadających się domków, nie tak, jak w centrum. U nas jest zresztą podobnie. Nie za bardzo mi się podobają wasze filmy. Ale ludzie u was serdeczni, gościnni. Jestem tu drugi raz po trzech latach. Widzi się was dziś lepiej, gustowniej ubranych. Jesteście rozmowniejsi...

Spotkanie delegatów Chińskiej Republiki Ludowej i USA. Spotkanie przedstawicieli tych dwóch krajów — jak to zauważyli wszyscy — dość mogło do skutku jedynie na Festiwalu.

A przecież przyjdzie chyba czas — taki był wydźwięk tego spotkania — że spotykać się będą mogli również normalnie. „Kiedys i nasi przywódcy państwowi będą zmuszeni uznać Chiny Ludowe, co naszym narodom przyniesie tylko korzyści” — stwierdziła młoda Amerykanka Sally B.

KAZIMIERZ DRZAZGOWSKI

POGODA



DZIS według zapowiedzi PIHM ma być pogodnie i znacznie cieplej. Wiatry umiarkowane z kierunków zmiennych. JUTRO. Bez większych zmian. Nadal ciepło.

Tym razem na żniwa do PGR pojechali... agronomowie z PZR. Traktowani tam oni jednak będą nie jako ręce do pracy, lecz jako... głowy do myślenia i organizowania. Pomoc bowiem 20 agronomów z PZR przejawiać się będzie przy organizowaniu pracy przy żniwach i omłotach ekip przybyłych z zakładów pracy do PGR. Zdaje się, że taka pomoc będzie bardzo skuteczna, gdyż z lat ubiegłych przypominamy sobie, że wielu ludzi przybyłych z zakładów pracy do PGR na żniwa nie znajdowało dla siebie całodziennego zajęcia, bo nie miał nimi kto pokierować.

(b)



- 5 -

III.

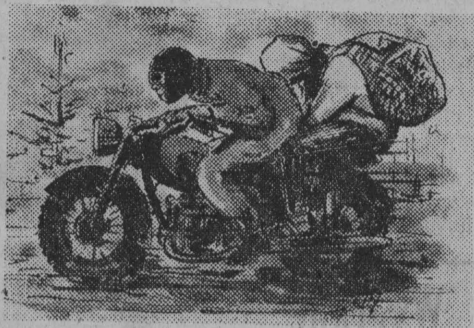
Rano opadła gęsta mgła. Gdy jechali w stronę Dobszyny, Andrzejowi zdawało się, że suną po dnie wielkiego jeziora. Ciche przylaski, zrudziały zbocza, puste pola tonęły coraz głębiej, jak gdyby ponad nimi podnosiły się ogromne słupy zmętniałej wody.

Andrzej czuł jeszcze w sobie ciepło krótkiego snu. Był lekko zamroczone. Ale chłodny prąd powietrza powoli zmywał z jego powiek piekące znużenie. Po kilku kilometrach wytrzeźwiał i wtedy przeniknął go przejmujący żąb, jakby na rozgrzane ciało chlustał ktoś lodowatą wodą. Przylepiony do tylnego siodełka, krył się za przygarbionymi plecami Tihego. Lecz to niewiele pomogło. Z wolna oblażyło go zimne mrowie. Drętwiał.

Przed Dobszyną mgły zaczęły się rozlać. Słońce piło je z głębokich bruzd dolin, rozszrebrzało na zwróconym ku południowym stronom zboczach. Z sinawych kłębow wyłaniały się osypane blaszkami szronu drzewa. Druty telegraficznych przewodów zwisały ciężkie od polyskliwego srebra. Zrobiło się cieplej i weselej.

W miarę zbliżania się do miasta, w Andrzejowi rósł niepokój. W Dobszynie znajdował się kolejny etap trasy. Zorganizowano go w zacisznej willi należącej do dwóch sióstr Zamkowskich, starych pań pomagających Polakom ze względu na swe pokrewieństwo z pewną rodziną zamężnych kupców z Krakowa. Zjednął je dla organizacji młody oficer, który przechodząc przez Tatry zimą z 39 na 40 rok, odmroził sobie nogi i w willi dobszyniejskiej wyleczył odmrożenie. Mimo to nie zdążył już przedostać się do Francji, więc pozostał w Budapeszcie w służbie kurierskiej. Przez pierwszy rok kursował trasą na Muszynę. Potem przerwano go na trasy tatrańskie. Zginął tajemniczo podczas jednego z kursów. Prawdopodobnie za-

Pułkownik Obertyński zleca młodemu kurierowi Andrzejowi poważne zadanie. Chodzi o wykrycie przyczyn „wyspy” siatki kurierów na jednej z tras Budapeszt — Zakopane. Pełen domysłów i podniecenia Andrzej przybywa do słowackiej leśniczówki położonej na trasie kurierów.



ślabił w górach w czasie zimy i zamarł. To on pierwszy zwinął w swej wędrówce pod gościnny dach starych sióstr. Odtąd co pewien czas organizowano tam etapowy przystanek. Zmieniały się kurierzy, zmieniały się czasy, ale stare panny pozostawały stałe uczynne, gotowe do poświęceń.

Andrzej zastanawiał się, czy Władek i „Pazdur” dobrnęli do dobszyniejskiej willi. Czy też właśnie tutaj urwała się ich droga?

Mijali pierwsze zabudowania. Małe schludne domki stały w srebrzystej oprawie podmiejskich ogrodów. Andrzej mocno ścisnął ramię Tihego.

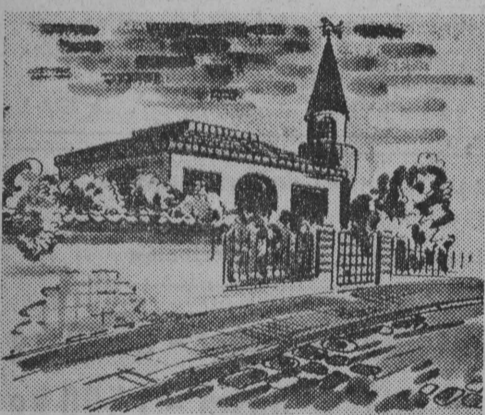
— Już wysiadam — zawołał mu do ucha. — Dalej nie ma sensu. — Tihey zatrzymał motor. Podali sobie ręce.

— Z Bohem! — skinął stary na pożegnanie. — Kiedy wracacie?

— Andrzej wzruszył ramionami.

— Gdybym to wiedział. U nas nigdy nie wiadomo. — Zarzucił plecak na jedno ramię. Ruszył spokojnie, jakby kroczył chodnikiem rodzinnego miasta. Boczny ulicami okrążył rynek i skierował się ku wschodnim krańcom miasta. Z drzew sy-

- 6 -



pał się delikatny pył szronu. Skrzył się w słońcu i mienił jak stłuczone szkło. Chrząścił pod butami.

Willa Zamkowskich stała w głębi dużego ogrodu. Już z daleka Andrzej zobaczył jej smukłą wieżyczkę zakończoną żelaznym kurkiem. Gęste krzewy i żywopłot, oblepione szronem jak śmietaną zasłaniały wejście. Ulica była pusta. Wyrzwała się w błędnych promieniach lutowego słońca.

Przeszedł obok furtki, spojrzął w głąb ogrodu. Coś tknęło go boleśnie. Wszystkie okiennice były szczelnie zamknięte. Willa stała jak ślepiec z opaską na oczach. Nie zatrzymał się, tylko nieco przyspieszył kroku, jakby go coś pchnęło do ucieczki. Wnet się opanował. Zrozumiał, że nie może ryzykować. Najpierw musi zdobyć wiadomości o mieszkańcach willi.

O sto kroków dalej, w parterowym, drewnianym domu był sklep. „Pewno je tam znają”. Z tą myślą pchnął oszklone drzwi. W głębi zadzwonił dzwonek. Na jego sygnał spoza zasłony wytoczyła się tęga zwalistka kobieta, odziana w fartuch z szarego płótna. Na widok Andrzeja zwięzła nieco szparki ciemnych oczu, a wyraźne łuki jej ciemnych brwi zbiegły się nad dużym nosem. Patrzyła, jak na kogoś obcego.

— Z Bohem! — przywitał ją i uśmiechnął się, jakby na zadatek. Uśmiech był tak szczery, że w jednej chwili spędził z twarzy sklepikarki trwożliwe zdziwienie. Andrzej rozejrzał się po pustawych półkach. Kobieta jeszcze raz prześliznęła się po nim dociekliwym wzrokiem. Po ubiorze, spodniach i butach narciarskich, po plecaku domyśliła się, że ma przed sobą turystę.

— Wy pewno w góry? — zapytała przyjaźnie.

— W góry, w Niżne Tatry — podjął z ulgą. — Ale widzę, że pusto tu jakoś...

— Ha, wojna. Wszystko na kartki. Andrzej przymrużył porozumiewawczo oko.

— A dla turysty nic by się nie znalazło? — Suszone śliwki — roześmiała się i już zupełnie ufnie spojrziała na klienta.

— Dobrze i to. Można ugotować kompot. Dajcie kół kilo, niech stracę.

Gdy ważyła śliwki, Andrzej zapytał nagłe.

— Przepraszam, gdzie tu mieszkają siostry Zamkowskie?

— Zamkowskie? Pulchna ręka sięgająca po torebkę zawisała w powietrzu. Czarne brwi znowu zbiegły się nad niespokojnymi oczami.

— Tak, Zamkowskie — powiedział nieco za głośno, by zatuszować wewnętrzny niepokój.

— A pan do nich w jakiej sprawie? — Mam list od znajomych z Popradu — rzucił bez zająknięcia.

— To pan nie wie, że je w zeszyły czwartek aresztowali? — Ho... — wydał stłumiony okrzyk i poczuł, że krew odpływa mu z twarzy.

— A coż to? — Kobieta wahała się chwilę, ale wnet przemogła skrupuły i, jak to kobieta, zaczęła przyciszonym głosem.

— Podobno przechowywały jakichś szpiegów z Polski. W czwartek przyszli hlinkowcy z tajniakami... Zabrali ich wszystkich.

— Kogo? — głos zabrzmiał sucho, natarczywie.

— A no obie siostry, starą służącą i tych dwóch.

— Widziała pani? — Jakże bym nie widziała.

— Jacy ci dwaj? — Jeden młody w kominiarce. Drugi starszy. Obaj bardzo zmęczeni... A Zamkowskie bieluchne były jak papier. Boże wielki, po co mieszać się w takie sprawy... Takie pocziwe te stare panny były. Najlepsze klientki z całej ulicy.

— Więc zabrali ich? — Zabrali na żandarmerię. A potem, ludzie mówią, że ich wywieźli.

— Wszystkich. — Ponoć wszystkich.

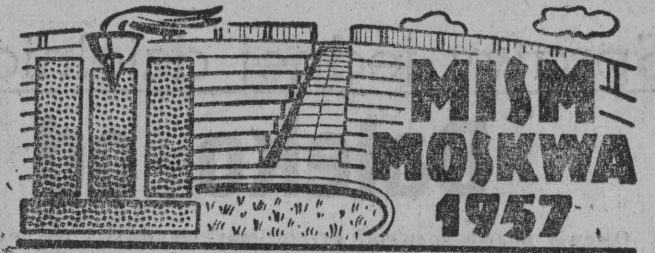
— Kiedy? — Na drugi dzień.

— Kto widział? — Kobieta cofnęła się.

— A coż się pan tak dopytuje? — Dopiero teraz zrozumiał, że zachowuje się jak sędzia śledczy, a nie przygodny klient. „Złe odegrałem tę rolę”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KŁOPOTOWSKI ma brązowy medal



Węgierscy szpadziści „wykluli” złoty medal

KŁOPOTOWSKI BRĄZOWYM MEDALISTĄ

Finał 200 m klasycznym mężczyzn zakończył się zwycięstwem b. rekordzisty świata Minaszki (ZSRR) 2.40,3. Jego wynik jest najlepszym rezultatem na świecie w tym sezonie, przed Czi Li-Juni (Chiny) 2.41,4. Trzecie miejsce i brązowy medal zdobył Andrzej Kłopotowski, który uzyskał 2.43,4.

PIŁKARKI NRD ZŁOTYMI MEDALISTKAMI

Zakończyły się już rozgrywki w piłce ręcznej kobiet. Tytuł mistrzowski zdobyły reprezentantki NRD, mając zdobyte 4 pkt. Drugie miejsce zajęły mistrzyni świata Rumunki, a trzecie zawodniczki ZSRR. W ostatnim spotkaniu drużyna NRD pokonała ZSRR 5:4.

SIATKARZE WYGRYWAJĄ

W drugim swoim finałowym spotkaniu polscy siatkarze zwyciężyli Rumunów 3:1 (15:7, 15:6, 12:15, 15:10).

W spotkaniu drużyn kobiecych ZSRR zwyciężyła Austrię 3:0 (15:0, 15:1, 15:3).

SZPADZIŚCI WĘGIER MISTRZAMI

Złoty medal drużynowego turnieju szpady III MISM zdobyli Węgrzy, zwyciężając w ostatnim, decydującym meczu Francję 9:4. Trzecie miejsce wywalczyli szpadziści ZSRR, bijąc Polacy 9:6. Polacy zajęli więc 4 miejsce.

BARTKOWIAKOWA CZWARTA

Trzy pierwsze miejsca w finale skoków z wieży kobiet zajęły reprezentantki ZSRR — Gorochowska 88,43, Karekaitse 84,35 i Karakaszkano 78,57. Czwarte



NA ZDJĘCIU:
złoty medal w
wadze piórko-
wej zdobył T.
Rozpierski
(Polska). Se-
dzia ogłasza je-
go zwycięstwo
po finałowej
walce nad Pio-
vasanem (Wło-
chy).

Fot. — CAF

miejsce zajęła Polka Chrzyszcz-Bartkowiakowa, 75,47. Wyprzedziła ona Angielkę Long 8 punktami.

POLACY W FINALE SZABLI

W pałacu sportowym „Skrzydła Sowietów” rozpoczął się drużynowy turniej szablistów. Eli-

minacje rozegrano w 2 grupach z udziałem drużyn 8 krajów. Polacy po zwycięstwach nad Austrią 10:6 i Bułgarią 9:7 zakwalifikowali się do finału wspólnie z drużyną ZSRR. Finałistami w 2 grupie są szermierze Węgier i Francji.

Polacy wystąpił w składzie: Piasecki, Ochrya, Twardokens i Sobol.

„PRZYFATRYGOWAŁ MI, ZE RANY BOSKIE...”

Trenerzy hokeja na trawie, Niemiec Werner i Polak Paćkowski byli idealnie zgodni co do tego, że obie drużyny (Japonia — Polska 1:1) grały z sobą wyjątkowo fair.

Po meczu w polskim autokarze można było jednak podsunąć i takie zdanko: „przysiatrygował mi, że rany boskie, ale ja dałem mu w kość jeszcze lepiej. Od razu zrozumiał z kim sprawa...”

Cóż... kruk krukowi oka nie wykoje.

Nareszcie coś atrakcyjnego

Międzynarodowy mecz piłkarski w Białymstoku

Sympatycy piłki nożnej Białostoczycy z dużym zadowoleniem przyjmą na pewno wiadomość o tym, iż w najbliższy piątek rozegrany zostanie w Białymstoku międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy zachodnio-niemiecką drużyną Hochschulinstytut z Mainz i naszą Gwardią.

Zespół niemiecki przyjeżdża do Polski na zaproszenie AZS AWF Warszawa. Trzeba bowiem dodać, że w drużynie grają niemieccy studenci, a jak grają najlepiej niech świadczy o tym fakt, iż zaledwie tydzień temu zremisowali oni z reprezentacją studentów francuskich 2:2.

Do Białostoku Niemcy przyjeżdżają dzięki inicjatywie kierownictwa białostockiej Gwardii, które nawiązało kontakt z warszawskim AZS.

Mecz ten, który będzie niewątpliwie dużym wydarzeniem sportowym w naszym mieście ścigane na pewno na stadion Jagiellonii o godz. 18 tysięcy sympatyków piłkarskich.

Białostocka Gwardia w ubiegłą niedzielę wykazała całkiem niezłą formę i dlatego też spotkanie to będzie niewątpliwie bardzo ciekawe i emocjonujące. (u)

Aby nie zblądzić

W Grenlandii, zwłaszcza podczas złej pogody nie łatwo odróżnić drogę wykuta w lodzie — od bezdroży. Dlatego też buduje się tam pierwszą na świecie drogę „zelektryfikowaną”. Tytułem próby, na przeszło 100-kilometrowym odcinku drogi zakopano w warstwie wiecznej zmarzliny dwa równoległe przewody elektryczne, po których popłynęły dwa prądy zmiennego podłoża, wyposażony w niewielki kieszonkowy odbiornik, zabezpieczony będzie całkowicie od zablądzenia, w wypadku bowiem, gdy przekroczy jeden z przewodów, przyzad zaalarmuje go głośnym sygnałem.

Sąsiedzi-puzoniści już nie groźni

Nawet wielcy miłośnicy muzyki z dużą niechęcią przyjmują codzienne wprawki sąsiada ćwiczącego na puzonie. Zbudowano więc w USA wyłożony materiałem chłonnym dzwonek tłumik-pudło, do którego wkłada się wylot instrumentu. Ale, co zrobić, jeśli sąsiad gra na fortepianie?

Mikroby w telewizji

Ostatnio skonstruowano w Czechosłowacji mikroskop telewizyjny. Dotychczas obserwacja żywych mikroorganizmów była wysoce utrudniona, ponieważ silne światło w optycznym mikroskopie, a potok elektronów — w mikroskopie elektronicznym rychno usmiercał drobnostrój. Nowy mikroskop jest skrzyżowaniem zwykłego optycznego przy-

NOTATNIK NAUKOWO- -techniczny

zrządu z kamerą telewizyjną; do pracy wystarcza słabe oświetlenie. Dodatkowa zaleta stanowi możliwość prowadzenia obserwacji równocześnie przez większe grono badaczy.

Plastyk w uchu

Po wielu nieudanych próbach z kauczukiem, papierem, celofanem jugosłowiański lekarz prof. Petre Zdraview stwierdził, że płytka z poliwinylu z powodzeniem może zastąpić uszkodzoną błonę bębenkową.

Maksimum bezpieczeństwa

Pilot odrzutowca zmuszony do opuszczenia maszyny wskutek awarii wystrzeliwuje siebie z kaptułu. Ale połączenie tego aparatu ze spadochronem zapewni bezpieczne lądowanie tylko wówczas, jeżeli pilot opuści maszynę na wysokości nie mniejszej niż 600 metrów. Poniżej tej granicy — spadochron nie zawsze zdąży otworzyć się. W ostatnich latach dziesiątki lotniczych instytucji naukowo-badawczych

JUNGWIRTH zaatakuje rekordy świata na 1000 i 2000 m

Rekordzista świata w biegu na 1500 m, Czechosłowak Jungwirth zamierza w ciągu bieżącego miesiąca zaatakować rekordy świata na 1000 m (2.19,0) i na 2000 m (5.02,02).

Budzik dla głuchych

Ludzie z przytępieniem słuchu pozbawieni byli dotąd możliwości korzystania z budzika. Specjalnie skonstruowany ręczny zegarek usuwa tę niedogodność: mioteczka uderza w ruchomą pokrywkę zegarka, a ta z kolei — w rękę właściciela. Przyrząd ten jest wprost nieoceniony — niezawodnie przypomni o ważnej i terminowej sprawie. Może też wskazać, że kończy się czas przeznaczony na wziętą przemówienie...

Góra lodowa za milion dolarów

Na niezwykły pomysł wpadła grupa amerykańskich oceanografów — proponują oni mianowicie, by wykorzystując prądy morskie, ścigać przy pomocy holowników do wybrzeży Kalifornii góry lodowe pływające z Antarktydy. Według ich obliczeń jedna góra lodowa „średniego kalibru” zaopatrywa na cały rok w doskonałą wodę do picia miasto Los Angeles i południową Kalifornię. Autorzy opracowali dokładnie stronę techniczną projektu — problemy transportu i eksploatacji. Koszty wyniosłyby około miliona dolarów, po tym zaś — woda będzie już zupełnie darmo. A zupełnie dodatkowym zyskiem będą korzystne zmiany klimatyczne.